

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok IX

NIEDZIELA, 17-GO MAJA 1931 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 136

Kobieta żywcem pogrzebana Straszną zbrodnią na tle seksualnym pod Częstochową.

Częstochowa, 17 maja.

Wracające ze szkoły do domu w Myszkowie, dzieci znalazły na drodze świeżo uspany chróst.

Pod chróstem znalazły one świeżo rozkopany piasek z którego sterczał lalkerek damski. Dzieci rozkopując piasek odkryły nogę kobiecą. Przerażone uciekły do miasta i zawiadomiły o wypadku policję. Przybyła komisja śledcza odkopła zwłoki nieznaną kobietę liczącej około 30 lat. Na około szyi widniał u niej pasek męski. Jeden koniec

paska trzymała zamordowana w reku, z czego władze przypuszczają, że została ona pochowana jeszcze żywa. Morderca zakopał swą ofiarę w rowie, który sam wykopał rękoma na głębokość 18 cm.

Na miejsce wypadku zgromadziła się ludność prawie całego Myszkowa, lecz nikt nie był w stanie rozpoznać zwłok zamordowanej. Policja przypuszcza, że zostało tu dokonane morderstwo na tle seksualnym.

P. Flick, protektor Hitlera

wtargnął do przemysłu górnośląskiego

Warszawa, 17 maja.

„Wieczór Warszawski” donosi:

Sfery przemysłowe na Śląsku zostały zaalarmowane wiadomością o utworzeniu nowego wielkiego trustu hutniczego, w skład którego weszły: Huta Bismarcka, Huta Falva, Huta Hubertus, Huta Marta, Zjednoczone Huty Królewska i Laury, Huta „Pokój”, Zakłady Modrzejowskie oraz, co najsensacyjniejsze, Zakłady Starachowickie! Na czele trustu stanął niejaki p. Flick, który przed wojną był nikomu nieznanym generalnym dyrektorem Scharlottenhütte w Niederscheldzie w środkowych Niemczech, gdzie p. Flicka nazywają obecnie „polsko-niemieckim królem stali”.

O hucie „Pokój” już od dłuższego czasu krążyły rozmaite pogłoski, iż fabryka ta znajduje się w poważnych trudnościach płatniczych. Ostatni bilans zamknięto deficytem w kwocie 2 i pół mil-

jona złotych. Z zysku brutto 14 milionów złotych, 9 i pół miliona złotych poszło na odsetki od pożyczek, ciężących na przedsiębiorstwie.

Huta „Pokój” w obliczu bankructwa, rozwiązała swoje trudności w ten sposób, że poszła pod komendę p. Flicka z Berlina.

Jeśli sprawdzi się pogłoska o tem, że p. Flick sięgnął ręką również po Zakłady Starachowickie, to udział trustu Flicka w ogólnopolskiej produkcji żelaza i stali dojdzie co najmniej do trzech czwartych.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach osoba polsko-niemieckiego króla stali zaczyna coraz bardziej interesować szerokie sfery przemysłowe, finansowe, a nawet polityczne w Polsce. Okazuje się, że p. Flick jest jednym z tych ludzi, którzy finansują ruch hitlerowski w Niemczech.

Rozruchy komunistyczne w Wrocławiu Policjant ciężko ranny

Wrocław, 17 maja.

W dniu wczorajszym doszło tu do poważnych rozruchów komunistycznych. Zebrani na Nowym Rynku komuniści, poczęli wznosić wrogie okrzyki. Gdy policja chciała usunąć demonstrantów, ci obrzucili ją wyzwiskami, poczem zaś zaczęli napierać, tak że policja musiała zrobić użytek z pałek gumowych. W pewnej chwili padł strzał, jednak sprawcy strzelania nie ujęto. W rezultacie walki jeden policjant został ciężko ranny. Policja aresztowała 50 demonstrantów.

Szaleniec zranił dwóch policjantów

Berlin, 17 maja.

(Telegram własny)

Dziś nad ranem około godz. 4-ej na ul. Ilsenburger 37 dostał nagle ataku szału Fridrich Ross. Ross niedawno wypuszczony został ze szpitala dla umysłowo chorych jako zupełnie wyleczony. Podczas ataku szału usiłował Ross, rzucić się z nożem na żonę i córkę, które jednak zdołały zamknąć się w przyległym pokoju.

Na krzyki niewiast przybyło czterech policjantów, którzy stoczyli z wariatem zaciętą bój. Dwóch policjantów zostało jednak ranionych przez szaleńca. Jeden z posterunkowych zrobił użytek z broni i ranił Rossa, którego następnie odwieziono do szpitala.

Samobójstwo kierownika szkoły

Katowice, 17 maja

Wczoraj wieczorem znaleziono w zamkniętej kancelarii szkoły męskiej w Chropaczowie w kałuży krwi zwłoki kierownika tamtejszej szkoły Bernarda Kensboka.

Dochodzenie ustaliło, że Kensbok popełnił samobójstwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku był roztrój nerwowy. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie, albowiem Kensbok brał żywy udział w pracy społecznej i cieszył się ogólnym szacunkiem.

Warszawa, 16 maja

Komisja zdrowoja w Krynicy obniżyła w związku z obecną koniunkturą ekonomiczną ceny mieszkań i utrzymania na sezon letni o 15 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Snowden zachorował z przepracowania

Londyn, 17 maja.

(Telegram własny).

Angielski minister skarbu Snowden ponownie zapadł na zdrowiu. Od wczoraj nie opuszcza minister łóżka. Ponowne pogorszenie się stanu zdrowia Snowdena nastąpiło z powodu zbyt wyłożonej pracy.

Rząd angielski zamierza dać Snowdenowi do pomocy specjalnego sekretarza, który zastępowałby ministra na terenie parlamentarnym i w ten sposób znacznie odciążałby jego pracę.

Największy most na świecie oddano do użytku w Ameryce

Nowy Jork, 17 maja.

Pod miasteczkiem Burlington, w stanie New Jersey, oddano do publicznego użytku największy na świecie most zwodzony na rzecze Delaware. Środkowa część mostu, mierząca 540 stóp długości, otwiera się na dwie strony dla przepuszczenia okrętów. Oba te skrzydła podnoszą się w dwóch minutach do wysokości 138 stóp.

Katastrofa autobusowa 5 osób rannych

Częstochowa, 17 maja.

Na szosie prowadzącej do Wielunia autobus, chcąc wyminąć zbliżającą się furmankę, skręcił tak niefortunnie, że runął w rów przydrożny. Tylko 3 pasażerów wyszło bez szwanku, pozostały 5 odniosło ciężkie obrażenia całego ciała. Przewieziono ich do szpitala powiatowego.

10 gospodarstw wiejskich poszło z dymem

Londyn, 16 maja.

We wsi Janowice powiatu lubelskiego wybuchł wielki pożar, pastwą którego padło 10 gospodarstw wraz z domkami mieszkalnymi i inwentarzem żywym i martwym. Straty wyniosły przeszło 100.000 zł. W czasie akcji ratunkowej kilka osób zostało ciężko porażonych.

Faszyści spoliczkowali słynnego kompozytora za odmowę odegrania marsza faszystowskiego

Bologna, 17 maja

Jak już donosiliśmy, miał tutaj miejsce niebywały incydent w czasie którego słynny kompozytor Arturo Toscanini został spoliczkowany. Magistrat miasta odnowił teatr miejski. Otwarcie teatru zostało połączone z uroczysto-

cią ku czci kompozytora włoskiego Giuseppe Martucci. Na dyrygenta orkiestry udało się pozyskać przybyłego niedawno z New Yorku kompozytora Toscaniniego.

W ostatniej chwili władze faszystowskie w Bolonii zażądały, by przed roz-

poczęciem koncertu Toscanini zagrał marsza królewskiego i hymn faszystowski „Giovinezza”.

Toscanini wzdragał się jednak wykonać ten rozkaz, albowiem nie chciał do tej uroczystości wprowadzać pierwiastków o charakterze politycznym.

Tuż przed rozpoczęciem koncertu przystąpiło do Toscaniniego dwóch zdeprawowanych faszystów, którzy, usłyszawszy odmowną odpowiedź zagrania hymnu uderzyli dyrygenta w twarz, tak że został on ranny wargę.

Syn Toscaniniego Walter stanął w obronie ojca, został jednak przez obu faszystów pobity. Po tym incydencie odmówił Toscanini udziału w koncercie i powrócił do hotelu, którym w mieszkaniu. Przed hotelem zebrali się również faszyci, którzy poczęli demonstrować przeciwko Toscaniniemu i przeraźliwie gwizdać.

Zajście to wywołało niezwykle wzburzenie w całej Bolonii. Okazało się, że Toscanini do ostatniej chwili nie chciał odegrać marsza faszystowskiego i czekał cały czas na decyzję władz w hotelu. Zażądał on nawet, by zapytano się telefonicznie Mussoliniego w tej sprawie.

Dopiero po oświadczeniu władz, że koncert może się odbyć bez odegrania marsza, udał się Toscanini do teatru.

Przy wejściu do teatru zebrali się grupa faszystów, którzy przywitali kompozytora wyzwiskami i okrzykami: „Śmierć Toscaniniemu”, „Musisz już ciebie zgłębić”!

Krwawe walki w Chinach 100 zabitych, 300 rannych

Londyn, 17 maja.

(Telegram własny).

Donoszą z Szanghaju, że w ciągu ostatnich 12 godzin toczyły się operacje wojenne dokoła fortu Whampoa. Generali Tszen - Tsz - Tang oblegał fort, który następnie wpadł w jego ręce. Załoga fortu w liczbie 2.500 osób pod do-

wództwem b. gubernatora Kwantungu została rozbrojona, a oficerowie osadzeni w więzieniu. Jedna z kanonierek wojsk kantońskich została poważnie uszkodzona. W ręce zwycięzców wpadła wielka ilość broni i amunicji. Straty po obu stronach są znaczne. Wynoszą one 100 zabitych i 300 rannych.

Tragiczna pomyłka przyczyną katastrofy samochodowej w Hiszpanji

Granada, 16 maja.

Jak donoszą z Santa Fe, kilku osobników usiłowało podpalić jeden z klasztorów żeńskich. Po energicznej wymianie strzałów z policją podpalacze zbiegli samochodem, którym przyjechali do klasztoru. Wieśniacy okoliczni na widok pędzącego szybko jakiegoś samochodu, w przypuszczeniu, że wiezie on zbrojnych, usiłowali go zatrzymać, jednak wóz zwiększył szybkość, prze-

jechał cztery osoby, z których dwie zmarły na miejscu, poczem rozbił się o przydrożne drzewo.

Jak się okazało, zaszła tragiczna pomyłka, albowiem ścigane auto nie należało do podpalaczy, lecz jechał nim dyrektor miejscowej gorzelni w towarzystwie żony i córki. Usiłował on zbiec przed wieśniakami, przypuszczając, że chcą oni poprostu napaść na jadących.

Czy Kürten zostanie stracony

Ożywiona polemika literatów, lekarzy, prawników i publicystów. — „Wampir z Düsseldorfu” jest degeneratem
Moro Gjafferi przeciw karze śmierci

Od 3-ch tygodni cała prasa francuska wszystkich odcieni prowadzi ożywioną dyskusję na temat słynnej sprawy, skazanego na śmierć przez sąd düsseldorfski masowego mordercy Kürtena. Wybitni przedstawiciele świata lekarskiego prawniczego zastanawiają się nad kwestją pocytalności „krwawego wampira”. Jedni twierdzą, iż zbrodniarz winien zostać stracony, inni znów są za zastosowaniem wobec niego sterylizacji, lub też żądają umieszczenia go w domu dla umysłowo-chorych.

Dyskusję otworzył jeden z najwybitniejszych psychiatrów francuskich, dr. Toulouse. Lekarz ten gorąco protestował przeciwko wymierzonej karze śmierci. Wychodził on z założenia, iż zarówno krwawe czyny Kürtena, jak i jego zeznania oraz okoliczności, towarzyszące jego zbrodniom, świadczą niezbicie o tem, że potworne zbrocenia powstały na tle ciężkiej choroby umysłowej. Psychiatra ten dochodzi do konkluzji, iż miast posyłać go na miejsce stracenia, należałoby go powierzyć opiece lekarzy specjalistów.

Hipoteza ta jednak nie znalazła wielu zwolenników i spotkała się z ostrą krytyką zarówno z prawa, jak i lewa. Słynny literat Clemens Vautel stara się zbić wywody lekarza psychiatry w imię zdrowego rozsądku. Vautel znalazł zwolennika w współpracowniku radykalnego pisma robotniczego „L'Oeuvre” G. de la Fouchardiere. Dziennikarz paryski pisze między innymi, powołując się na sprawę Kürtena:

— Oczywiście, nie możemy winić tygrysa za dokonanie krwawego czynu, lub też wściekłego psa. Morderca w rodzaju Kürtena, również nie jest odpowiedzialny za swe zbrodnie, ale ludzka menażeria nie ma żadnej potrzeby ant interusu w utrzymywaniu wściekłych psów. Kara śmierci w tym wypadku nie jest karą w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz jedynie rozwiązaniem problemu. Czy nie jest zresztą stokroć większym okrucieństwem od kary śmierci zamknięcie niebezpiecznej bestji na całe życie w klatce więziennej... Również, zdaniem autora tego artykułu polemicznego, osadzenie Kürtena w domu dla umysłowo-chorych, którego domaga się dr. Toulouse, nie rozwiązuje bynajmniej tego zagadnienia. Pod opieką lekarzy pacjent będzie się spokojnie zachowywał i po 10 miesiącach zostanie wypuszczony na wolność, jako zupełnie wyleczony. Należy wątpić, twierdzi Fouchardier, czy w wypadku nowej zbrodni psychiatrzy zechcą wziąć na siebie odpowiedzialność. Dziennikarz kończy tę polemikę w ten sposób:

— Jest jeszcze jedno wyjście, a mianowicie powierzyć Kürtena opiece dr. Toulouse. Wówczas, niewątpliwie, zostanie wyleczony nie Kürten, lecz dr. Toulouse.

Sędzia sądowy Paul opowiada, iż był on naocznym świadkiem 50 egzekucyj. Sędzia ten przytacza argumenty, zarówno za, jak i przeciw karze śmierci. Zdaniem jego, najbardziej idealnym środkiem w tym celu jest gilotyna. Jest on przeciwnikiem długich przygotowań, które towarzyszą każdej egzekucji.

— Wolno przestępcy odebrać życie, nie wolno się jednak nad nim znęcać, twierdzi Paul. Odczytywanie wyroku przed jego wykonaniem, przebieganie się w czystą bieliznę, wędrówka na miejsce stracenia na przestrzeni co najmniej 300 metrów, która odbywa się na wozie ciągniętym przez dwie stare kłaczki—wszystko to, zdaniem lekarza sądowego, trwa stanowczo zbyt długo.

— W każdym razie kończy swe wywody sędzia, jeśli kara śmierci ma nadal pozostać w mocy, egzekucja nie powinna odbywać się pod żadnym pozorem publicznie.

W najbardziej jednak silnych, dosadnych wyrazach charakteryzuje swe stanowisko w sprawie „wampira z Düsseldorfu” gwiazda palestry francuskiej słynny Moro-Giafferi:

— Pewien krótko i wyraźnie: jestem przeciwnikiem kary śmierci, jestem również przeciwnikiem skazania Kürtena. My nie pragniemy kary śmierci, pożądamy jej jednak mordercy.

Zbrodniarza — zbrodnia nęci gra z niebezpieczeństwem śmierci. Kara śmierci dla degeneratów ma pewien pociągający urok, który jest bardziej silny niż strach przed śmiercią.

Zbrodniarz-sadysta znajduje w karze śmierci, dzięki której zdobywa on popularność, zaspokojenie swej próżności. Popularność krwawych czynów.

Złostliwy „kawał” radiowy Anonimowy recenzent „zerznął” sztukę autora francuskiego

W paryskich kołach literackich wiele rozmów i komentarzy wywołała historia, która przytrafiła się jednemu ze znanych francuskich pisarzy, Edmundowi Juro, autorowi sztuki p. t. „Kobieta mojego kraju”, która obecnie wystawiona jest w teatrze paryskim „Odeon”. Sztuka bardzo podobna się publiczności i spotkała się z doskonałą oceną recenzentów.

Pewnego ranka, kiedy szczęśliwy autor jeszcze spoczywał w wielkim łóżu, do sypialni jego wpadł jeden z jego przyjaciół i opowiedział następującą historię. Otóż poprzedniego wieczora wraz z rodziną swoją i gośćmi słuchał w domu radia. Niespodziewanie dla nikogo głos z eteru nagle zaczął mówić o sztuce „Kobieta z mojego kraju” przyczem wyrażał się o sztuce w bardzo mocnych słowach, krytykując ją w sposób bardzo ujemny.

Tego samego dnia wielu jeszcze innych znajomych i przyjaciół potwierdziło autorowi to samo. Dramaturg natych-

miast skomunikował się z dyrektorem teatru „Odeon” i na wspólnej konferencji postanowiono bezzwłocznie przeciw działać tej nieoczekiwanej krytyce radiowej, gdyż może przynieść teatrowi zarówno, jak autorowi nieobliczalne szkody, materialne i moralne.

Edmund Juro ma zamiar uczynić z tego sprawę wagi zasadniczej, jeśli bowiem nie reaguje energicznie na tego rodzaju samowolne wystąpienia, rażąco w niedługim czasie może stać się narzędziem do osłabiania nieuczciwych celów. Abonenci radia będą prawdopodobnie mogli usłyszeć „przypięci” ostrzeżenia, w rodzaju: „Nie czytajcie książki, tego czy innego autora, gdyż są one niemoralne”. Nie czytajcie tego pisma, gdyż jest ono fałszywie informowane. Nie jedzcie produktów firmy X, gdyż używa ona sztucznego masła i t. d. Możliwości w tym kierunku są nieograniczone i dlatego należy je od razu sparaliżować.

Al Capone jest węgrem i nazywa się Korneliusz Kapowicz. — Ojciec słynnego bandyty chętnie dałby synowi... po gębie — Jestem ojcem tego łajdaka...

Wielkie, ładne miasto Warażdyn należało przed wojną do Węgier, a od chwili zawarcia pokoju jest pogranicznym miastem Rumunii. Warażdyn, lub według nazwy rumuńskiej — Arad, ma obecnie wielką sensację: mieszka tam mianowicie ojciec sławnego króla podziemi chicagoskich Al Capone.

Wszystkie pokoje w hotelach Wielkiego Warażdynu są zajęte przez amerykańskich dziennikarzy i fotografów prasowych. Władysław Kapowicz, który jak się okazało, jest ojcem Al Capone mieszka w małym domku na przedmieściu. Przed dwoma tygodniami zgłosił się on osobiście u prokuratora i oświadczył:

— Proszę o wydanie nakazu aresztowania mnie, gdyż jestem ojcem największego przestępcy świata. Al Capone jest moim synem.

Prokurator uspokoił go wyjaśniając, że nie można aresztować ojca dlatego jedynie, że syn jego jest przestępcą. Stary Kapowicz ze zmartwioną miną wrócił do domu, a sąsiedzi pokpiwali nawet z niego, mówiąc: „Jesteś osłem. Powinieneś być dumny, że masz syna, który jest słynny na cały świat”.

Jednakże stary Kapowicz nie jest dumny. Gdy w tych dniach odwiedził go jeden ze współpracowników „Evening Post” opowiedział mu ze łzami w oczach:

— Tak, Al Capone jest niestety moim synem. Prawdziwe jego nazwisko i imię brzmi „Korneliusz Kapowicz”. On nie jest amerykańskim, on jest węgrem. Liczne miesięczniki i wycinki z gazet leżą na stole starego Kapowicza. Fotografije wycięte z gazet...

— Czytałem w gazetach, — opowia-

da ojciec Al Capone, — że wielkie amerykańskie wydawnictwo ofiarowało mi mu synowi dwa miliony dolarów za napisanie prawdziwej historii swego życia. Czytałem również w gazetach, że Al Capone odrzucił tę ponętą ofertę, tłumacząc, że nie może tego uczynić, gdyż ma uczciwego ojca i nie chce równieź podać nazwy kraju, z którego pochodzi... Dlatego właśnie poszedłem do prokuratora i zameldowałem, że jestem ojcem tego bezwstydnego łajdaka...

— Skąd pan wie, że Al Capone jest pańskim synem, — zapytał dziennikarz starego Kapowicza.

— Przed dziesięciu laty, — opowiada stary Kapowicz — policja w Wielkim Warażdynie otrzymała od swych przełożonych władz depeszę zawiadamiającą, że poszukiwany jest przestępca, który podaje się za Al Capone, w rzeczywistości jednakże nazywa się Korneliusz Kapowicz. Policja w Wielkim Warażdynie po otrzymaniu tej depeszy zwróciła się do mnie, zapytując o miejsce pobytu mego syna. Byłem poważnie zaniepokojony, gdyż po pewnym czasie otrzymałem od mego syna list, w którym mi donosił, że nie jest poszukiwanym przez policję przestępcą, lecz porządnym człowiekiem, więc nie mam potrzeby wstydić się go, gdyż cała sprawa polega na nieporozumieniu. Od tego czasu minęło dziesięć lat, a dziś znów się dowiaduję, że mój syn jest największym przestępcą świata...

W pewnym momencie ojciec Al Capone przestaje opowiadać. Nie jest on w stanie dalej mówić.

— Pan wybacz — jestem zmęczony i muszę pójść spać. Moja córka opowie panu wszystko.

Najbardziej uprzejmi policjanci

są w dwóch miastach francuskich: Avignon i Avalon

Policja francuskiego miasta Avignon słynie z niezwyklej uprzejmości i kurtuazji. Na podstawie przepisów, regulujących ruch uliczny, podobnie, jak ma to miejsce w innych miastach, pojazdy nie mogą się zatrzymywać zbyt długo na jezdni; do tego celu służą bowiem specjalne postoje, znajdujące się w określonych punktach miasta. Wóznicy i szoferzy, nie przestrzegający tych przepisów podlegają karze sądowej. Policja miasta Avignon swem niezwykle uprzejmem postępowaniem stara się w praktyce łagodzić surowe te przepisy.

Pewien szofer, na przykład, powróciwszy po dłuższej nieobecności do swego auta ujrzał nad kierownicą napis, który został przymocowany przez policjanta. Policjant zakomunikował mu w ten sposób, iż na skutek zbyt długiego postoju dopuścił się wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom; ostrzega go jednocześnie, iż zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, jeśli wypadek taki się jeszcze powtórzy.

Jeszcze bardziej uprzejma jest policja miasta Avalon w departamencie Yonne. Pewien właściciel auta, który zatrzymał się w niedozwolonym miejscu, po powrocie do swego wozu, przeczytał tam następujący napis:

„Postój w tem miejscu jest niedozwolony. Następnym razem zechce pan zatrzymać swój wóz...” W dalszym ciągu zostały wymienione wszystkie ulice i place, na których są dozwolone postoje. Najciekawsze jest jednak, iż policja miasta Avalon znajduje się w kontakcie z propagandowym biurem turystycznym. Powyższy napis był bowiem zaopatrzony w następującą uwagę:

— Poleca się podczas pobytu w Avalon zwiedzać najważniejsze i najciekawsze punkty miasta, które są wymienione na poniższej liście.

Nieście pomoc najbardziej potrzebny!

Ojciec Al Capone oddał się. Córka jego, p. Deak odzywa się:

— Ja jestem siostrą Al Capone. — Czy tęskni pani za swym bratem? — zapytuje ją dziennikarz.

— Boli mnie bardzo, że mój brat sto czył się tak nisko... Mimo to sąsiedzi nasi twierdzą, że brat mój Al Capone zrobił wielką karierę. Dziękuję bardzo. Ja nie nazywam tego karierą. Niezależnie jednak od wszystkiego tęsknię za nim i chciałabym, żeby on kiedyś wrócił do nas i znów został porządnym człowiekiem.

— Niech mi pani opowie cokolwiek z lat dziecińczych swego brata, — prosi dziennikarz siostrę króla podziemi chicagoskich.

— Brat mój jako mały chłopiec był wielkim urwisem. Pewnego razu wywołał on na rynku wielki skandal. Wywrócił on mianowicie na rynek wóz z owocami. Jabłka i gruszki rozsypały się i jego koledy szkolni rozkradli wszystkie. On sam natomiast nie wziął dla siebie ani jednego jabłka. Chciał jedynie, aby koledy jego przynajmniej raz mieli dużo owoców. Tak jak teraz... Jestem pewna, że i teraz czyni on wszystko dla swych kolegów...

W tej chwili przybył listonosz, który przyniósł depeszę z Ameryki. Ojciec Al Capone zjawił się znów w pokoju, odebrał depeszę i ze złością przeczytał „Oskarżamy 2.000 dolarów za serię artykułów „Al Capone jako dziecko”. Po przeczytaniu doneszy stary Kapowicz krzyknął z wściekłością:

— Dwa tysiące dolarów? Mnie są te pieniądze niepotrzebne. Mój syn jednakże może ode mnie otrzymać dwa razy po gębie. Żebym go tylko spotkał!

Obozy letnie dla pracowników umysłowych

Polskie towarzystwo krajoznawcze, wzorując się na amerykańskich organizacjach, pragnie umożliwić sferom pracowniczym tanie spędzenie urlopu

Dokąd wyjechać na urlop? Na pytanie to nie jest tak łatwo odpowiedzieć.

Sfery dobrze usytuowane materialnie mają do wyboru zdrojowiska krajowe i zagraniczne, miejscowości lecznicze i t. d. W jednych z tych letnich rezydencji mogą się urządzić taniej, w innych są narażeni na większe wydatki.

Gdy więc rozporządzają poważniejszymi funduszami wybierają jakąś miejscowość kąpielową, gdy zaś muszą ograniczać się w rozchodach, wyjeżdżają na mniej okryzyczne i niedrogi letniska.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy problemat urlopowy ma rozstrzygnąć pracownik umysłowy, pobierający pensję w wysokości 200 300 złotych miesięcznie.

O miejscowości kuracyjnej nie może nawet marzyć, nawet gdy nie musi zabierać ze sobą żony, ani innych członków rodziny. Trudno mu również urządzić się w pensjonatach podmiejskich, gdyż wszystkie pobierają bardzo wysokie ceny. Gdyby chciał na miesiąc odjechać jakiegoś mieszkanka na letnisko, również nie mógłby ze swej pensji opłacić wszystkich wydatków.

Nic więc dziwnego, że gorzej płatni pracownicy umysłowi w znacznej swej części wogóle nie wykorzystują urlopów. Spędzają oni okres ustawowego wypoczynku w dusznym mieście, korzystając jedynie z parków lub niedalekich wycieczek.

Jak wykazały przeprowadzone w tej sprawie ankiety, liczba gorzej płatnych pracowników, niewykorzystujących urlopów, przekracza 50 proc.

W Ameryce i szeregu krajów europejskich oddawna już istnieją specjalne organizacje, które umożliwiają tym sferom pracownikom doskonałe spędzenie urlopu.

Rok rocznie organizuje się tam t. zw. Camping czyli obozowiska na łonie natury. W okresie letnim członkowie poszczególnych towarzystw korzystający z urlopu, wybierają sobie jakąś mało uczęszczaną, zdrową i ładną miejscowość, wyjeżdżają do niej gremialnie, rozbijają na łonie natury namioty i przez szereg tygodni rozkoszują się świeżym powietrzem.

Wydatki mają niewielkie. Nad administracją obozu czuwa jakiś wytrawny organizator, który posiada tylko do pomocy kucharza. Inni pomocnicy są zupełnie zbędni.

Za przykładem zagranicy poszło obecnie polskie towarzystwo krajoznawcze. Zorganizowało ono obecnie specjalną sekcję, która zajmie się propagandą i tworzeniem „campingów”.

Obozowiska, organizowane przez tę ruchliwą instytucję, będą obliczone jak najtaniej, aby najsłabiej uposażony pracownik mógł z nich korzystać.

Wszelkie wydatki, a więc koszty utrzymania, przejazdów i t. d. nie będą w

żadnym wypadku przekraczać sumy 300 złotych miesięcznie.

Ze względu na to, że zapewne duży procent ludzi nie będzie chciał nocować w namiotach, które zresztą nie zawsze odpowiadają naszym warunkom klimatycznym, obozowiska mają być urządzone przy dworcach. Ci więc, którzy będą chcieli spać w mieszkaniach, otrzymają odpowiednie pomieszczenie, a amatorzy namiotów będą mogli pozostać na świeżym powietrzu.

Na „campingach” polskich będą organizowane wszelkie rozrywki i sporty.

Każdy będzie mógł znaleźć swoją ulubioną dziedzinę, a więc wioślarstwo,

wędkarstwo, łucznicstwo, i t. d.

Istnieje również projekt, by takie obozy urządzać jednocześnie w różnych częściach kraju. Grupy obozowe mogłyby więc przetrzącać się z jednego miejsca w drugie. W ten sposób uczestnicy obozowisk łącząliby zdrowe spędzenie urlopu z jednoczesnym poznaaniem kraju.

Jak nas informują, polskie towarzystwo krajoznawcze w bieżącym roku wprowadzi „camping” tytułem próby.

Jeśli próby te dadzą dobre rezultaty, w przyszłym roku obozowiska na łonie natury znajdą już w Polsce bardzo szerokie zastosowanie.

Chciała zabić siostrę, gdyż jej odbiła męża i groziła wyrzuceniem z własnego domu. —

Krwawy dramat rodzinny pod Łodzią

Pożycie małżonków Figlarskich przez trzy lata było bardzo szczęśliwe.

Posiadali oni niewielkie gospodarstwo rolne we wsi Galechów pod Łodzią, pracowali w nocy czoła starając się zebrać pieniądze na kupno większego obszaru ziemi.

Figlarska nieraz zwracała się do męża, prosząc go, by pozwolił przyjechać na kilka dni do jej rodziców, Helenie, przebywającej u jakichś krewnych pod Warszawą.

— Helenka może się nam bardzo

przydać — mówiła do męża — Nie widziałam już jej bardzo dawno, ale mówiono mi, że jest bardzo zdolna do pracy. Pomagałaby nam w robocie.

Figlarski, który nie znał zupełnie swej szwagierki, nie miał jakoś do niej zaufania. Po pewnym czasie uległ jednak prośbom żony i napisał do dziewczyny, by natychmiast przyjechała.

Helenka nie czekała długo na siebie. Po paru dniach zjawiała się już w Galechowie.

Była to bardzo urodziwa i pełna

temperamentu dziewczyna. Wywarła ona na Figlarskim bardzo duże wrażenie.

— Tyś nigdy nie była taka ładna — rzekł do żony — nawet przed ślubem.

Młoda dziewczyna bardzo szybko oswoiła się z nowymi warunkami życia. Nie miała prawdziwie wielkiej ochy do pracy i bardzo niechętnie zajmowała się gospodarstwem, lecz Figlarski nie czynił jej z tego powodu żadnych wyrzutów i starał się być dla szwagierki jak najbardziej uprzejmym.

Małżonka jego nie była z tego powodu zadowolona. Z biegiem czasu poczęła się w niej budzić zazdrość.

Stwierdziła bowiem, że mąż zaleca się do jej siostry i nie natrafia z jej strony na opór.

Któregoś wieczoru niewiasta podsłuchiwała jego rozmowę z Helenką.

— Dziwię się, że ty jesteś taki łagodny — mówiła dziewczyna. — Przecież Janina już jest za stara dla ciebie, możesz mieć młodszą.

Figlarska postanowiła załatwić ze siostrą swe rachunki.

Nie chcąc z nią nawet rozmawiać, wezwała męża i zażądała od niego, by kazał Helenie wrócić do krewnych.

— Nie, ja tego nie zrobię — odparł jej chłodno — Mnie się Helenka podobają i nie chce, żeby wyjeżdżała.

Małżonkowie sprzeciali się bardzo długo. Janina oświadczyła wreszcie, że sama uda się do siostry i zażąda, by natychmiast wyprawiła ją.

Tegoż dnia jeszcze w zagrodzie Figlarskich rozegrał się krwawy dramat. Helena wiedziała, że ma zapewnione poparcie szwagra, więc oświadczyła siostrze, że nie wyjedzie.

— Ja tu teraz jestem mocniejsza, niż ty! — zawołała do mężatki — Jeżeli będę chciała, to ty stąd wyłecisz!

Janina, w odpowiedzi na te słowa, poczęła przez okno wyrzucać rozmaite rzeczy, stanowiące własność siostry. Helena poczęła się z nią szamotać.

Gdy w pewnej chwili pochwyciła siekiere, Janina porwała szpadel i zadała cios jej w głowę.

Dziewczyna padła na podłogę, zalewając się krwią. Pierwszy nadbiegł do zagrody Figlarski, który zawołał policję.

Okazało się, że dziewczyna doznała dość poważnych uszkodzeń ciałnych. Przewieziono ją do szpitala, w którym odbyła dłuższą kurację.

Figlarska została aresztowana. Sąd skazał ją na trzy lata więzienia.

Soborzonu praztkiem

W mieszkaniu przy ulicy Brus 1, pozostawszy bez dozoru, kilkuletni Jerzyk Bak, poparzył się wrzątkiem. Wezwano doń położnicę, która stwierdziła, że chłopczek doznał poważniejszych uszkodzeń ciałnych i udzieliło mu pomocy lekarskiej.

„Pan wygrał kilka tysięcy złotych!”

Oszustwo fałszywego agenta bankowego

Po wsiach, znajdujących się na terenie województwa łódzkiego, rozjeżdżał swego czasu agent jednego z banków, który proponował chłopom nabycie rozmaitych papierów wartościowych i dolarów.

Nabywców było dość dużo. Gdy tłumaczył zamożniejszym gospodarzom, że mogą wygrać większe sumy, rozchwytali wszystkie dolarówki.

W parę tygodni później w tych samych wsiach, w których przebywał agent bankowy, grasował jakiś pomyślowy oszust, którego ofiarą padł cały szereg nabywców dolarówek.

Oszust ten stosował następujący trick:

Składał wizytę rolnikowi, który miał dolarówkę i komunikował mu w wielkiej tajemnicy, iż na jego numer padła duża wygrana.

Wieśniak nie wiedział wprost, gdzie ma gościa posadzić.

Dziękował mu tysiąc razy za radośną nowinę i pytał o dalsze szczegóły. Przybyły zawiadamiał następnie gospodarza, że wypłata wygranej nastąpi dopiero wówczas, gdy uiszczy całkowitą należność za wszystkie zakupione dolarówki (chłopi kupowali je na raty).

Agent obliczał ile się jeszcze należy i żądał natychmiast pieniędzy. Nie odmawiano mu (Chłopi, nie posiadający w domu odpowiedniej sumy, pożyczali pieniądze u sąsiadów, chcąc jaknajprędzej podjąć wielką wygraną).

— Za parę dni przyjdą pieniądze — zapewniał ich agent. — Możecie być zupełnie spokojni.

Pieniądze jednak nie nadchodziły. Po pewnym czasie oszustwo musiało wyjść na jaw. Posiadacz dolarówek dowiadywał się, że w rzeczywistości nie wygrał ani grosza i dał się nabrać fałszywemu agentowi.

Policja, po otrzymaniu kilku podobnych meldunków, wdrożyła energiczne dochodzenie i w rezultacie ujęła oszusta. Okazał się nim niejaki Wiktor Szalter, bez stałego adresu.

Przyznał się on tylko do jednego oszustwa i twierdził, że pozostałych dokonał jakiś jego „konkurent”, którego znał z widzenia.

Szaltera osadzono w więzieniu. Na sprawie sądowej powtórzył to samo, co i na śledztwie.

Sąd, po zbadaniu świadków, skazał go na rok więzienia.

Moje Słoneczko



Janet Gaynor
Charles Farrell
wkrótce

Najlepsza powieść

HERMANA SUDERMANN

w fascynującej przeróbce filmowej p. t.

„TYRANJA MIŁOŚCI”

Najwybitniejsza kreacja

LEWISA STONE

Sekundują w koncie towej grze

Leila Hyams, Vergy Wood

wkrótce w „LUNIE”



Trzy bomby

Żyjemy w epoce rekordów — o tem wszyscy chyba wiedzą. U nas rekordomanja nie jest jeszcze tak popularna, jak w Ameryce, mimo to powoli i do nas zaczyna przenikać nowy duch czasu.

Mayer i Pipermine od dłuższego czasu szukali jakiegoś sposobu, by zadziwić swym czynem cały świat. Próbowali najpierw dopuścić do protestu największą ilość weksli, lecz w tej dziedzinie nie mogli osiągnąć rezultatu, gdyż za każdym razem napotykali groźną konkurencję w postaci innych kupców, którzy mimowoli pobijali ich rekordy.

— Mam myśl! — rzekł pewnego dnia Mayer — założywszy się, kto dłużej wytrzyma na torze kolejowym przed nadejściem pociągu pocztowego.

— Zrobione! — zgodził się Pipermine — o ile się zakładamy?

— O 50 złotych. Kto wygra zakład, ten otrzyma 50 złotych oraz tytuł rekordzisty „w dziedzinie” zachowania zimnej krwi na torze kolejowym.

Zakład usankcjonowano tradycyjnym uściśnięciem ręki i obydwaj przyjaciele udali się na tor kolejowy. Za 5 minut miał nadejść pociąg pocztowy. Mimo to żaden z nich nie schodził z toru. Już widać było nadszyciągającą w szybkim tempie lokomotywę. Mayer odskoczył pierwszy. Pipermine wygrał zakład.

Wczoraj odbył się jego pogrzeb.

Jakiś angielski zwiedzca miasteczko Aberdeen w Szkocji. Po zwiedzeniu wszystkich osobliwości zwraca się do burmistrza:

— Na litość boską, przecież tu u was strasznie sennie i nudno! I to w dodatku dziś pogoda! Ciekaw jestem, co też wy robicie w takiej podłej dziurze, gdy deszcz pada?

Na to odpowiada burmistrz:

— My tam nie mieszkamy się do tego...

Pewien młody szkot wykazuje niesłychaną lekkomyślność. Od tygodnia meczy ojca, aby mu dał jeden penny na lody, których nigdy jeszcze w życiu nie jadł. Ojciec udaje początkowo, że nie słyszy prośb syna, w końcu postanawia dać mu naukę. Przystawia drabinę do wysokiej stodoły i każe chłopcu wdrapać się na dach. Potem odstawia drabinę i mówi:

— Gdybyś teraz próbował zejść bez drabiny połamałbyś sobie nogi. A to okropnie boli. I strząsałbyś sobie kręgosłup. To jeszcze więcej boli. Pogruchołałbyś sobie również ręce i głowę...

Chłopiec drży ze strachu.

— Czemu się tak trzęsiesz — pyta ojciec.

— Ze strachu zrobiło mi się zimno.

— O to chodzi... — zawołał uradowany ojciec — skoro ci zimno, nie możesz jeść lodów, bo dostałbyś zapalenia płuc.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś w niedzielę o godzinie 4-ej po poł. połączymy występ mistrza Wojciecha Brydzińskiego w „Ten, którego biją po twarzy”. — Ceny najniższe.

Dziś w niedzielę wieczorem w poniedziałek i we wtorek cieszący się wzrastającym powodzeniem wesoły i wzruszający przebieg amerykańsko-żydowski Anny Nicols „Trzy razy zaślubieni”. Udział świetnego chóru synagogalnego pod kierunkiem Dargoziańskiego. W rolach popisywanych: Dąbrowska, Niedziatkowska, Debicz, Michalak, Mroziński, Lenk, Szubert i Tarkiewicz. — Ceny niższe.

TEATR KAMERALNY

Wzrósł i dni następnych świetny artysta Wojciech Brydziński kreować będzie popisową rolę w fascynującej komedii L. Pirandella „Rozkosz uczuciowości”. W pozostałych rolach: Dunajewska, Falańska, Kondratiewówna, Białoszczyńska, Pełńska, Staszewski, Zoner.

TEATR POPULARNY

Dziś w niedzielę o godzinie 4-ej po poł. arcywesoła komedia Rapackiego „Ja tu rządzą”, a o godz. 8.15 wiecz. po raz ostatni „Dziwaczki z fabryki” T. Warchałowskiego.

We wtorek premiera głośnego melodramatu L. Tolstoj „Rasputin”, przedstawiającego historię ponurego i zbrodnictwa mnicha i stroski panującego na dworze ostatniego cara.

„MAŁKA SZWARCENKOPF”

Ostatnie dwa przedstawienia „Małki Szwarcenkopf” w sali Geyera, Piotrkowska Nr. 295 odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i o 8.30 wieczorem.

Kasa czynna w niedzielę od godziny 11-ej do 1-ej i od 2-ej do 9-ej wieczór.

Dźwiękowy Teatr świetlny

„CASINO”

Dziś i dni następnych!

100 proc. dźwiękowego filmu polskiego wg. powieści Józefa Conrada Korzeniowskiego

ZWYCIĘSTWO p. t.

Niebezpieczny Raj

W rolach głównych: Marja Malicka w roli Almy skrzypaczki, Bogusław Samborski w roli hotelarza Schomberga, Adam Brodzisz w roli bar Haysta. Akcja odbywa się na jednej z wysp Archipelagu Malajskiego.

Nad program: Dźwiękowe aktualności Metro Goldwyn Mayer. Dodatek rysunkowy Fleischera oraz aktualności krajozowe.

Początek o godz. 4.30, w soboty i niedziele poranki od godz. 12 do 3-ej pp. po 75 gr. i zł. 1.—.

Nowy rozkład jazdy

wprowadził szereg udogodnień w komunikacji kolejowej

Od kilku dni obowiązuje na obszarze całej Rzplitej

nowy rozkład jazdy pociągów,

który wprowadza do naszej komunikacji kolejowej szereg niezwykle doniosłych zmian.

Zmiany te były konieczne z tego względu, że koleje odczuwały ostatnio coraz bardziej konkurencję linii lotniczych z jednej strony oraz autobusów z drugiej. Obydwa te nowe środki lokomocji odebrały kolejom poważną część pasażerów, dlatego też należało przedsięwziąć wszelkie środki, aby ulepszyć nasze kolejnictwo, przede wszystkim zaś zwiększyć jego sprawność.

Postulaty te w lwiej części zostały uwzględnione, podczas opracowywania nowego, obowiązującego obecnie rozkładu jazdy.

Przedewszystkiem skrócono czas jazdy pociągów, skasowano część postojów, zwiększono ilość pociągów osobowych przyspieszonych bez specjalnej opłaty za pośpiech. Ogółem przyspieszenie pociągów pasażerskich według nowego rozkładu jazdy wynosi 24.722 minuty na dobę, przy maksymalnej szybkości pociągów w granicach od 80 do 100 kilometrów na godzinę.

LUONA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Najgenialniejsze arcydzieło dźwiękowe

QUO VADIS

podług nieśmiertelnej powieści HENRYKA SIENKIEWICZA.

W roli głównej

Emil Jannings

Bogactwo i przepych wystawy.

Początek o godz. 12-ej. — Sala chłodzona. — Na porankach ceny po 75 gr. i 1 zł. — Jubileuszowe karty premijowe ważne.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

NIEDZIELA, dnia 17 maja 1931 r.

10.15—11.45 Transmisja Nabożeństwa z Piekar Wielkich na G. Śląsku. 11.58—12.10 Sybnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie komunikat meteorologiczny i odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin. 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filh. chór Seminarjum Muz. Państwowego Konserwatorium Muz. w Warszawie i Polska Kapela, Wincenty Laski (dyr.) i Roman Wraga (bas). W programie oratorium „Pory roku” Józefa Haydna 14.00—15.20 Przerwa. 15.20—15.40 Muzyka. Transmisja z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci starszych: 1) Feljeton prof. Mościckiego „Polska szala”. 2) Pogadanka inż. Eug. Połubickiego: Ciekawe wiadomości o szkole (tr. z W-wy) 16.10—16.30 Skrzynka pocztowa łódzka koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramof. z Warszawy. 16.40—16.55 Odczyt z Krakowa „Dziwy ze świata morskich głębin” — wygl. prof. Michał Siedlecki. 16.55—17.15 Dr. med. Jerzy Sadokierski wygłosi wykład popularny p. t. „Czynnik chorobotwórcze w jamie ustnej”. 17.15—17.40 Odczyt z Wilna „Ojczyzna ziemia Kościuski” — wygl. prof. Mieczysław Limanowski. 17.40—19.00 Koncert popularny w wyk. Ork. Pol. Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego, Helena Zubowicz (sopr.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z Warszawy) 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljeton p. Jana Wasińskiego p. t. „W czeluściach podziemi” (tr. z Warszawy) 19.40—20.00 Wojewódzki komunikat radiowy, odczytanie programu na dzień nast. komunikat sportowy łódzki. 20.00—20.30 Słuchowisko: „Ballady ludowe” — oprac. Schillera (tr. z Lwowa) 20.30—22.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego, K. Czekotowski (baryton) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy). 22.00—22.15 Feljeton p. M. Wańkowicza „Pamiętnik Stanisława Lewickiego” (tr. z W-wy) 22.15—22.35 Koncert solistów z Warszawy. Margerita Trombini — Kazuro (klaweszy) i Jan Rakowski (viola d'amore). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteorologiczny, polityczny, sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 maja 1931 roku.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego repertuar teatrów i kin. 13.25—13.50 Przerwa. 15.50—16.10 Lekcja języka francuskiego. Lektor p. L. Roquigny (tr. z W-wy). 16.10—16.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15—16.25 Program dla dzieci starszych: a) „Dzień dobrej woli” — odpowiedź dzieci polskich dzieciom Walii (tr. z W-wy). 16.25—16.45 b) Dialog prof. Sumińskiego z dyr. Zubickim: „Co się dzieje w warszawskim Zoologu” i ogłoszenie konkursu na Miss Zoologię (tr. z W-wy). 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.40 „Pielgrzymka do grobu proroka w Medynie” — wygl. prof. Bogdan Richter (tr. z W-wy). 17.40—18.45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast. 19.25—19.40 Płyty gramof. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radiowy. 20.00—20.15 Odczyt aktualny z Warszawy. 20.15—20.30 Odczyt muzyczny z W-wy. 20.30—22.30 Operetka „Agri” — Ern. Steffan (tr. z W.). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteorol., polic., sport, oraz muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Operetka murzyńska w Łodzi.

Rewelacyjny zespół operetkowy murzyński pod kierownictwem L. Douglasa, w czasie swego triumfalnego tournée po Europie zatrzyma się na kilka dni w Łodzi, dając po dwa przedstawienia dziennie (o godz. 8 i 10 wiecz.), a to: w czwartek piątek i sobotę. — Bilety na to atrakcyjne widowisko do nabycia w kasie zamawiającej Teatrów Miejskich

Ciągnięcie już połączurze!

LOS Y DO I-SZEJ KLAS Y

kupują wszyscy tylko w firmie

Kantor wymiany „SAMUEL WEINBERG”

wł. S. WEINBERG i S. KASMAN, 58 Piotrkowska 58 — Filji nie posiadamy MILJONY WYGRANYCH wypłaciliśmy już naszym graczom. Tamże kupno i sprzedaż walut zagr., złota, srebra, listów zastawnych i „dolarówek”



Lil Dagower

opowiada o swym smutnym dzieciństwie

Lil Dagover, jedna z najulubieńszych gwiazd ekranu udzieliła niedawno wywiadu jednemu z dziennikarzy berlińskich na temat swej przeszłości. Oto najciekawsze wyjątki z jej opowieści:

— Wczesne dzieciństwo spędziłam na Jawie, lecz nie przypominam sobie tego okresu z mego życia, wyjechałszy bowiem stamtąd,

gdy miałam zaledwie 6 lat.

Pamiętam tylko, że miejscowość, w której mieszkał mój ojciec, miała dziwną nazwę Madioen, gdzie ojciec mój był holenderskim urzędnikiem. Rodzice moi byli właściwie Niemcami, lecz ojciec mój przyjął holenderskie obywatelstwo. Miałam młodszą siostrę, która obecnie jest mężatką i mieszka w Anglii. Miałam jeszcze brata, który umarł w bardzo młodym wieku i po jego śmierci ojciec mój adoptował dziecko jakiegoś biednej tużemki. Co się potem stało z owym dzieckiem, nie wiem i przypuszczam, że ono również nie wie teraz nic o mnie.

Europejskie dzieci, mieszkające w krajach tropikalnych muszą ze względu na zdrowie wyjeżdżać od czasu do czasu do swej ojczyzny. Gdy miałam więc 6 lat matka wyjechała z nami do Niemiec. Wkrótce po przybyciu do ojczyzny

matka moja umarła

i ja wraz z moją siostrzyczką zostałam sierotami w obcym dla nas kraju wśród obcych ludzi.

Ojciec, który pozostał na Jawie nie mógł nas sprowadzić do siebie, same również nie miałyśmy odwagi na odbycie tej dalekiej podróży, musiałyśmy się więc zgodzić na koczowniczy tryb życia, wędrując od jednej ciotki do drugiej od pensjonatu do pensjonatu. Byłam w Baden-Baden, Karlsruhe, w pobliżu Sztutgartu, w Szwajcarii, przez pewien czas pobierałam naukę prywatnie, potem znowu umieszczono mnie w szkole. Ta przerywana nauka nie była zbyt korzystna, szczególnie dla mnie, gdyż w ciągu krótkiego okresu musiałam opanować 4 języki:

holenderski, jawański, malajski i niemiecki.

Najgorsza była jednak ta ciągła samotność, gdyż nawet odseparowali mnie od siostry. Ten okres bezdomności trwał do 15 roku życia i przyznać muszę, że w ciągu tego czasu czułam się ogromnie nieszczęśliwa.

Dopiero w pensjonacie w Weimarze nastąpiła zmiana w mem życiu, gdyż za przyjaźniłam się tam z kilku sympatycznymi dziewczętami. Zamaż wyszłam, mając 17 lat. To wczesne małżeństwo tłumaczy się przede wszystkim warunkami w jakich żyłam w okresie dzieciństwa. Tęskniłam do własnego domu, do życia rodzinnego, gdyż ciągła samotność sprzyrzy się oddawna.

Historia mego wstąpienia na film jest ogólnie znana. Reżyser Wiede podszedł do mnie na ulicy i zapytał od razu, czy nie chciałabym występować na ekranie. Nie trudno sobie wyobrazić, jak wielkim przełomem w mem życiu była ta propozycja. Nie zważając na kobiety, któreby nie wykorzystała podobnej okazji. Pierwszy obraz mój nosił tytuł „Harakiri”, drugi „Madame Butterfly”.

Już czynne Prywatne POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6

telef. 12333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Szybka pomoc lekarska akuszer, ginekolog.



W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

80)

Napisał dla „Expressu” JERZY BAK.

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

W variete „Alhambra” zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzanie pada na piękną tancerkę, Gize Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sędztwo wykazało, że Ruelcki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opowieść publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało się, że Liwski był krytycznym wieczorem w „Alhambrze” i starał się o uzyskanie od Ruelckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby. Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekał już nań dwaj mężczyźni. Między przyszytym a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójkę wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrzuca poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu awych kamratów.

Brown udaje się na bal do pałacu pani Ruelckiej. Przy pomocy narkotyku wprowadził Ruelcką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznaje odradu Ruelcką i stwierdza że ona właśnie namówiła całą bandę do zgładzenia Liwskiej. Ruelcka po odzyskaniu przytomności nie chce nie powiedzieć wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hipnotyczny i w ten sposób wydobyl od niej przyznanie się do winy Ruelcka przyznaje, że chciała zamordować Liwską za to że zabrała jej męża.

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruelckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przeniósł się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów.

Zubowa prowadzi potajemny roman z Richotem który również przebywa w Łodzi.

W chwili gdy Brown wkracza do hotelu wraz z policją, by aresztować Smitha, sekretarz detektywa ucieka podstępnie wraz z Zubową i wyjeżdża do Krakowa. Zubowa pozostaje w Łodzi i nie może się bowiem rozstać z Richotem, który mieszka u przemysłowca Krantza pod nazwiskiem Przeworskiego.

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ścigać do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść zamek za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamienia ją w piwnicę Krantza i zmuszając do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zjeżdżającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

Po kilku minutach otworzyła oczy. Spojrzała na siedzącego przy niej mężczyznę i zapytała cicho:

— Ty?.. Co ty tu robisz?..

— Uspokój się... Nic nie mów... Czy ci lepiej?..

Wyciągnęła nogi i odparła:

— Lepiej... Czy złapali go?..

— Kogo?.. Nie wiemy jeszcze co tu się stało... było?..

— Teraz nie mam siły... — odparła Ordeńska słabym głosem. — Później wszystko ci powiem... Brown nie nalegał.

Ty, czasem pociąg ruszył w dalszą drogę. Wszyscy pasażerowie zaintry-

gowani byli tym niezwykle wypadkiem. Czekano na przybycie do Kuluszek, gdzie wyjaśnieniem tej zagadki miał się zająć dworcowy posterunek policji. Zaledwie jednak pociąg przebył w wolnym tempie ćwierć kilometra, gdy w jednym z przedziałów znowu rozległ się przeraźliwy krzyk.

— Ludzie!.. Na pomoc!.. Zabili człowieka!..

Brown wypadł z przedziału na kurytarz. Przerazeni pasażerowie wraz ze służbą kolejową stanęli przy drzwiach przedziału, w którym siedział jakiś mężczyzna w nieruchomej pozycji ze spuszczoną głową.

Ten sam lekarz przeprowadził krótkie badanie i orzekł:

— Nie żyje... W plecach tkwił nóż, wbity aż po rękojeść. Brown nachylił się nad trupem i twarz jego przybrała wyraz niezmiernej trwogi.

— Czy pan znał tego człowieka? — zapytał lekarz.

— Owszem... — odparł detektyw — Jest to adwokat Holz... —

— Holz?.. Słyszałem o nim... To dziwne... Te dwa wypadki w jednym pociągu... —

— Tak... — odrzekł Brown w zamyśleniu — Nie ulega wątpliwości, że mają one ze sobą bardzo wiele wspólnego... —

— Tak pan przypuszcza?.. —

— To jest dla mnie jasne... Zresztą, śledztwo to wykaże... —

Gdy dowiedziano się, że w drugim przedziale znaleziono zwłoki mężczyzny, trwoga ogarnęła wszystkich pasażerów. Pociąg jechał na stację. Służba zameldowała natychmiast dyżurnemu przodownikowi o tragicznych wypadkach.

Obydwa wagony odczepiono i postawiono przy nich posterunek policji. reszta wagonów po krótkim postoju udała się w dalszą drogę w stronę Kuluszek.

Po upływie kilku godzin przybyły władze śledcze z Łodzi z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Przystąpiono do szczegółowego śledztwa. Ordeńska przeniesiono do poczekalni, gdzie odbyło się pierwsze przesłuchanie.

— Co pani robiła w pociągu?.. — zapytał nadkomisarz Szyszak. — Dokąd pani jechała?..

Ordeńska, nie orientując się jeszcze w tej gmatwaninie wypadków, nie wiedziała jaka rolę w tem wszystkim odegrał Richot wołała więc narazie nie wspominać jego nazwiska.

Zaczęła więc przede wszystkim od tego, że w sprawach osobistych wyjechała z Warszawy do Łodzi, lecz na dworcu porwali ją jacyś dwaj młodzieńcy i zawieźli gdzieś za miasto.

— Czy nie przypomina pani sobie w jakim to mniej-więcej było kierunku? — badał ją nadkomisarz Szyszak.

Ordeńska przypomniła sobie w tej chwili adres, jaki podano jej w liście:

— Nadleśna 3... —

Skądże mogła wiedzieć, że w domu tym naprawdę mieszka Richot?.. Gdyby jej to przynajmniej na myśl przyszło nie wspominałaby o tym adresie ani słowa. Nadkomisarz Szyszak zauważył jej wahanie i dodał:

— To jest bardzo ważne... No, przy pominięciu pani sobie?..

Ordeńska czuła i rzekła, łagudny stała się odnaleźć odpowiednią nazwę:

— O ile się nie mylę, słyszałam coś o ulicy Nadleśnej... Czy jest taka ulica w Łodzi?..

— Owszem, jest... Oczywiście... Czy tam panią zawieźli?..

— Słyszałam, jak wspominali coś o tej ulicy, więc przypuszczam, że tam mnie zawieźli, choć właściwie od razu straciłam przytomność i nie wiedziałam co się ze mną dzieje... —

— Rozumiem... A czy nie pamięta pani numeru domu?.. —

— Zdaje się, że to była trójka... —

— A więc Nadleśna 3?.. —

— Tak mi się zdaje... —

— Doskonale... — odparł nadkomisarz, notując coś w swej książce. — Więc tam panią zawieźli... Cóż potem?..

— Wczoraj jeszcze zmusili mnie pod terorem do napisania listu do pana Browna... —

— Co?.. — zdziwił się detektyw. — Więc to był list, pisany pod terorem?..

— Tak jest... Grozili mi rewolwerem... —

— Czy pan ma ten list? — zwrócił się nadkomisarz do detektywa.

— Owszem, mam go przy sobie... —

To mówiąc, wyciągnął z kieszeni list, jaki znalazł w swym pokoju hotelowym na podłodze. Nadkomisarz przyrzął mu się uważnie, odczytał treść, pokławił głową i wręczając z powrotem list Ordeńskiej, rzekł:

— Proszę, niech pani dokładnie odczyta ten list i sprawdzi, czy oni nie dopisali... —

Ordeńska przyjrzała się swemu piśmie i kiwnęła przecząco głową:

— Nie... Nie dodali ani słowa... —

— Proszę dalej... — odparł Szyszak.

— Przez całą noc i pół następnego dnia więził mnie w ciemnej piwnicy bez okna... Dziś po południu zawiazali mi oczy i wyprowadzili na dwór... Dokąd ze mną szli, tego nie widziałam. Nagle poczułam, że jadę... Przez cały czas miałam związane oczy... Jechaliśmy autem prawdopodobnie przeszło dwie godziny z krótkimi przerwami. W pewnej chwili auto zatrzymało się... Jego-

mość, który jechał wraz ze mną, wyprowadził mnie na jakąś szosę i rzekł:

— Za 10 minut może pani odwiązać chusteczkę z oczu, i nie wcześniej... —

Dodał przytem, że jeśli nie spełnię jego rozkazu i wcześniej zaalarmuję kogokolwiek, spotka mnie taka sama zemsta jak Browna... Nie rozumiałam co to ma znaczyć, lecz na wszelki wypadek wołałam zastosować się do jego życzeń. Po dziesięciu mniej-więcej minutach zdarłam zasłone z oczu. Leżałam w przydrożnym rowie.

— To wszystko działo się już dziś? — przerwał jej nadkomisarz.

— Tak, dziś po południu... Na drodze nie było nikogo... Zebrałam resztki siły i powlokłam się przed siebie... Po upływie kilkunastu minut napotkałam pierwszą furmankę. Okazało się, że byłam w pobliżu Skierniewic. Chłopak jechał akurat na stację, więc zabrał mnie ze sobą... Po przybyciu na dworzec zwróciłam się do zawiadowcy stacji, opowiedziałam mu wszystko i poprosiłam o bezpłatny przejazd do Łodzi... —

— Czemu nie zwróciła się pani do policji na dworcu?.. —

— Nie chciałam tracić czasu na dworcu... Każda chwila była dla mnie droga... Zależało mi ogromnie na tem, by jaknajprędzej być w Łodzi... —

— No, więc coż zawiadowca pani poradził?.. —

— Zwolnił mnie z opłaty za Lilec, lecz zobowiązałam się, że za tydzień zwrócę mu kosztą podróży. Wsiadłam specjalnie do przedziału dla kobiet, by nie być nieczem skrebowana... Zasunęłam firanki i rozłożyłam się wygodnie

na ławce... Nagle drzwi się otworzyły i ktoś wszedł do mego przedziału... Sądziłam, że to konduktor i nie podniosłam nawet głowy... W tej chwili ktoś rzucił się na mnie i przedewszystkiem zakneblował mi usta... —

— Więc to już było za Skierniewicami?.. —

— Tak... —

— Czy pociąg długo już był w ruchu?.. —

— Może kwadrans, a może jeszcze mniej... Nie mogłam się bronić, gdyż byłam osłabiona poprzednimi wydarzeniami, a po drugie nawet w normalnym stanie przeciwnik mój był ode mnie sto-kroć silniejszy... Co potem było — nie wiem... — zakończyła Ordeńska.

Nadkomisarz Szyszak pobechnął po stole i zwrócił się do detektywa:

— Czy pan jechał do Łodzi z powodu tego listu?.. —

— Tak... Zamordowany wybrał się wraz ze mną... Spotkaliśmy się na dworcu, lecz niestety, obydwaj spóźniłymi wcześniejszy pociąg... —

— Więc jechaliście razem?.. —

— Tak, a właściwie nie... —

— Pan kierownik przyzna, że jest to odpowiedź nieistotna... Więc jak właściwie było, jechaliście razem, czy nie?.. —

— Jechaliśmy do Łodzi tym samym pociągiem, ale w oddzielnych przedziałach... —

— Dlaczego?.. —

— Poczułabym się zlekka... —

— Na jakim tle?.. —

— Nie chciałbym wobec dam poruszać tej kwestii... —

Nadkomisarz przeprosił Ordeńską i kazał jej zacząć: 15 w sąsiednim pokoju.

Gdy wyszła, zwrócił się do Browna:

— Teraz może pan mówić śmiało... O co wam poszło?.. —

— O kobietę... Właśnie o tę kobietę, z którą pan przed chwilą rozmawiał... —

— Nie będę narazie badał szczegółów tej sprawy, proszę mi tylko powiedzieć, czy widział pan ofiarę zabójstwa w pociągu przed morderstwem?.. —

— Zdaje się nawet, że na kilka chwil przed zabójstwem... Było to tak... Gdyś my się zbliżali do Rogowa, wyczuwałem wyraźnie, że jakiś niepokój ogarnął pasażerów. Po ostatniej katastrofie, która była prawdopodobnie piątą, czy szóstą z rzędu na przestrzeni ostatnich kilku lat, ludzie obawiali się poprosu przejechać przez Rogów... Chcąc zbadać nastrój, panujący w pociągu, przeszedłem przez kurytarz i wtedy dopiero zauważyłem, że w jednym z przedziałów siedzi Holz... —

— Mówił pan, że widział go już na dworcu... —

— Owszem, widziałem go na dworcu, ale przede wszystkim, nie byłem pewien czy jedzie do Łodzi, po drugie zaś nie wiedziałem, w którym przedziale siedzi... —

— A gdy go pan zauważył, czy wszedł pan do jego przedziału?.. —

— Owszem, wszedłem... —

— Rozmawialiście?.. —

— Pierwszy wszedłem z nim rozmowę... Oświadczył mi, że jest niespokojny o los pani Ordeńskiej i dlatego udaje się do Łodzi... Przyznaje, że zawińnięm nieco względem niego, gdyż sądziłem go o porwanie Ordeńskiej... Teraz widzę, że się omyliłem... Ale już w pociągu chciałem go przeprosić, lecz zachowywał się tak oziębło, iż na krótkiej rozmowie pożegnałem go i wyszedłem z przedziału... W kilka minut potem usłyszałem krzyk i wołania o pomoc... —

(Dalszy ciąg jutro).



Kto pragnie zapomnieć o swych troskach niech śpieszy do **GRAND KINA**
podziwiać **Chevaliera** w wesołym przeboju
Maurice'a p. t. „Kawiarenka”

Początek o godz. 4.15, w sobotę i niedzielę o 12-ej. Ceny miejsc na Poranki 75 gr. i Zł. 1.—



HA-HA-HA HAROLD LLOYD przybywa już w krótkie do **GRAND KINA** z filmem **Harold trzymaj się**

rozbawi zaszępionych Łódzian i nudzące się łódzianki.

Chorzy na rypury i różne kalectwa!!!



POMOC I SKUTEK BEZ OPERACJI!!!

RUPTURY. Jakoteż kalectwa nie wolno zamedywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak gło wa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek. Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarsze rypury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lechn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, ul. Wólczańska 10, front parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łódzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Specjal. J. Rapaportowi Dyr. zakładu ortopedycznego, składam publiczne gorące podziękowanie za założenie mi specjal. lecz. gorsetu ortopedycznego Jego metody, który mi uleczył w zupełności. Groziło mi pęknięcie stosu pancerzowego z powodu garbu, a dziś jestem zdrow i do pracy zdolny.

Z poważaniem M. CYMENT.

DOKTOR H. Wołkowyski Cegielniana No 4

(Dawniej Cegielniana 36) telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-2 przed p. i od 5-9 w niedzielę i święta od godz. 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzej 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w niedzielę i święta od 10-12 Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopięciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermą. Elektroterapia. Południowa 28, tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
W niedzielę od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Z. Pinczewska

Położnictwo, choroby kobiece przeprowadziła się
GDAŃSKA 57, I piętro, telefon 108-01. Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

„Grigo” Sp. z o.o.

ŁÓDŹ, Cegielniana 18. Tel. 173-97.
(dawniej Cegielniana 50)
Załatwiamy wszelkie przesyłki do **ROSJI**
Biuro czynne 10-13, 15-19 Zamiejscowym na żądanie informacje bezpłatnie.

ZDROWIE TO SKARB.



antyseptycznie to gwarancja zdrowia
sprętarowane. Wystrzegać się naśladownictw.

POSIADACZE ROWERÓW.

Czas odwieść wasze stalowe rumaki, lub zamienić na nowe. PP. mechanikom i od-sprzedawcom polecam własne abrykaty: ramy, widły, kierowniki, obrecze i różne części po cenach fabrycznych hurtowo i detalicznie. Reperacja, niklowanie, emalie. Ceny niższe.
Fabryka rowerów **Leopold TALER**, Engla 8 (przy Aleksandrowskiej 75) tel. 150-42

IAJA wylegowe Orpinkony czarne. Bramki jasne. Włoskie kurapatwy. Mi-norki. Pabjanice, Tuszyńska 25, 17



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
Arcyciekawy — nawskroś realistyczny — film dźwiękowy, osnuty na de-katastrofy oceaniczne olbrzyma **„ATLANTIC”**
Wstrząsający dramat reżyserji E. A. DUPONTA.
SENSACJA! REALIZM! EMOCJA!
Walka bohaterów morskich przestrzeni z nieoklepanym żywiołem! — Tragiczne sceny. — Ekstazy modlitwa tłumy w obliczu nieuniknionego niebezpieczeństwa. — Całość jest rewelacją w dziedzinie filmów dźwiękowych. W rolach głównych: John Stuart, Madeleine Carroll, Monty Banks, John Langden.
Początek codziennie o 5-ej, w soboty i niedzielę o 2-ej.
Ceny miejsc popularne.

KILKA PAŃ
poszukujemy do wyszkolenia do pracy zewnętrznej. Warunek skończony wiek 24 lata, meżatki, pielegniarki z dobrą wymową i odpowiednią prezentacją mają pierwszeństwo, zapewniamy stałe dobrze płatne stanowisko.
Zgłoszenia z dokumentami przyjmujemy firma „Sanitas” poniedziałek i wtorek od 10-12 i 3-5, Zachodnia 72, I piętro front.

Dr. med. H. KRAUSKOPF
Akuszerja i choroby kobiece **MIESZKA OBECNIE ZGIERSKA 15, Tel. 113-47.**
Przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Przyjmuje od 3-6 i od 8-9 wieczór w niedzielę i święta od 11-2 po poł.
Piotrkowska 99 tel. 144-92

Dr. med. H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych **Cegielniana No 7**
(według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32)
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedzielę i święta od 9-1 Dla pań od dzielna poczekalnia.

Jeśli chcesz

tanim kosztem uzyskać nowe obawie to ufarbuj swe znoszone w mechanicznej farbiarni obuwia i wyrobów skóranych **„JEDYNA”**, Łódź, Piotrkowska 106, tel. 184-50.
Ponadto farbujemy torebki, telki, kurtki, meble oraz wszelkie wyroby skórane.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny go-tówkowe „Precjoza”. Piotrkowska 125 w podwórzu. 25

DO SPRZEDANIA limuzyna „Essex” mało używana, w najlepszym stanie. Piotrkowska 255 — fabryka. 17

CEGLA maszynowa do natychmiastowej dostawy 100.000 ciałość lub partiami. Stacja Kuluszki, Cegielnia Natolin Marii Koczańskiej. 17

CHEVROLET karetka 4 drzwiowa 1928 Ford torpedo stan pierwszorzędny sprzedam okazynie N. Radwańska Nr. 17. 17

SAMOCHOÓD sportowy 3-osobowy z komb. silnym motorem, w bardzo dobrym stanie sprzedam tanio byle zaraz ulica Grodzka 11 (nowy Karolew). 17 B. 1850” do admin. 17

Dr. med. Łagunowski

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. J. NADEL

akuszerja i choroby kobiece
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8
Pomorska 7 tel. 127-84.

Dr. med. NEUMARK

Choroby skórne-weneryczne, leczenie diatermą diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.
MONIUSZKI 5 tel. 170-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med. Niewiański

powrócił specjalista chorób skórnych i moczopięciowych ul. Anarzeja 5 Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11. od 5-9, w niedzielę i święta od 9-1 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. H. Lewkowicz

Chor. skórne, weneryczne i pęciowe.
Konstantynowska 12 Tel. 155-52.
Przyjmuje od 9-1 i 6-8.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. W. Balicka

ul. Piotrkowska 200 (róg Pustej) Nr. telef. 194-03
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych tylko kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 po południu.

Posady

POTRZEBNA wykwalifikowana krawcowa na suknie i płaszcze do pracowni na wyjazd. Zgłoszenia: Łódź, Marszałkowska 10, sklep spożywczy. 17

POSZUKIWANY jest śliierz do zakładu galwanicznego Wosk, Piłsudskiego nr. 23. 17

Rozmaite

PRZERABIAM, farbuję słomkowe, filcowe kapelusze damskie 3 zł. oraz nowe tania, Lidzbarska, Zielona 6, w podw. 17

AKUSZERKA Kasowa i prywatna M. Kaliska, Kościelna 5, przyjmuję zamówienia, porady bezpłatnie, tel. 123-72. 17

Lokale

5-POKOJOWE komfortowe mieszkanie do wynajęcia od zaraz za miesięczne komornie. Narutowicza 107, m. 6. 17

PRZYJME dwóch panów na mieszkanie, Andrzej Nr. 49, m. 2. 17

Matrymonialne.

DWUCH panów na wyższych stanowiskach pragną nawiązać znajomość z dwoma młodemi, kulturalnymi paniami celem wspólnego spędzenia wolnych wieczorów. Pomoc materialna nie wykluczona. Zgłoszenia wraz z fotografiami pod „Lato 1931” do admin. 17

KULTURALNY pan pozna młodą, zgrabną inteligentną panią (chrześcijankę), której dorywczo dopomoże materialnie. Oferty tylko z fotografią sub: „1”. B. 1850” do admin. 17

MŁODZIENCZY WYGLĄD TWARZY NADAJE ZNANY OD LAT 40 IDEALNY KREM TUALETOWY

Benignina De Stenzla

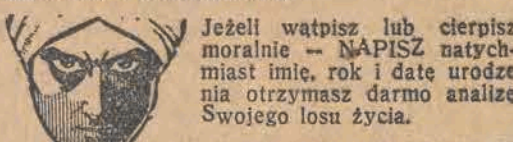


zalecają prawdziwej BENIGNINY D. Stenzla
WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY — APTKA MARJACHA w ŁWOWIE

Komunikacja autobusowa Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

PRZYJDŹ oświadczyć a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. — Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.

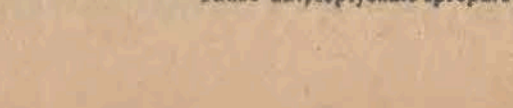


Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączyć na przew. Adres: Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17. Przyjęcia oświadczeń cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet — talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

„OLLA” PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić **„OLLA”** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. Także antyseptycznie spreparowane.



„OLLA” to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. Także antyseptycznie spreparowane.

Duży pokój
umieblowany przy samotnej osobie od zaraz do wynajęcia dla dwóch osób, ewentualnie małżeństwa. Cena przystępna. U. Żeromskiego 18, m. 27.



Dzisiejsze mecze ligowe w kraju Sieć zaciętych spotkań o punkty

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w kraju dalsze spotkania o mistrzostwo Ligi.

W Łodzi ŁKS zmierzy swe siły z Warszawianką, która kilka dni temu odebrała liderowi Ligi pierwsze dwa punkty.

Pierwsze zwycięstwo Warszawianki w tegorocznych spotkaniach ligowych każe przypuszczać, że w drużynie tej minął okres słabej formy, niemniej jednak ŁKS powinien zdobyć dalsze dwa punkty nad bądź co bądź słabą Warszawianką, która tak jak w latach ubiegłych rzadko potrafi zdobyć się na zryw.

W Warszawie Polonia zmierzy swe siły z Czarnymi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zwycięstwo winna odnieść Polonia, która do spotkania tego przystąpiła zupełnie wypoczęta w przeciwieństwie do Czarnych, którzy będą mieli ze sobą meczową podróż ze Lwowa i bądź co bądź ciężkie spotkanie z Wartą rozegrane zaledwie przed kilku dniami.

P. T. C. zwycięża K. K. S. w stosunku 3:2

W ubiegły czwartek prócz zawodów ŁKS-Burza ŁTSG-Turyści i Włóczęgi-Strzelecki K.S., odbyły się jeszcze zawody o mistrzostwo kl. A między Pabianickim Tow. Cyklistów, a Kaliskim Klubem Sportowym na boisku Kruscheider w Pabianicach.

Kaliszanie przyjechali do Pabianic z 3-ma rezerwowymi graczami, zaś P.T.C. przystąpiło do gry bez zawieszonych Knuła i Kacalaka, lecz z Aleksandrem Kubikiem na środku ataku.

Sam przebieg zawodów należał do ciekawych i to dzięki obustronnym zmiennym atakom, z których zwycięsko wyszedł zespół Kaliskiego Klubu Sportowego, który nie pech, jaki ich prześladował. Trzeba bowiem zaznaczyć, że kaliszanie po uzyskaniu w pierwszej połowie 2-ech efektywnych bramek — spoczęli na laurach i ograniczali się jedynie do defensywy, po to, by „strzelić” przez swych obrońców dwie samobójcze bramki.

Druga połowa zawodów upływa pod znakiem przewagi pabianiczian, których ataki, po przedstawieniu Kubika na obrońcę, uzyskały znów swą lotność. Zwycięską bramkę dla P.T.C. uzyskuje Szreter, Kubik w przeciwieństwie do pierwszej połowy — w drugiej części zawodów, na pozycji obrońcy, grał lepiej, choć dużo mu brakuje do jego dawnej świetnej formy.

Zawody prowadził p. Stępień. Publiczność około 400 osób.

Pochwała dla Łódzkiego Kolegium Sędziów

Ostatnim komunikatem Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej wyrażono pochwałę ŁOKS-owi za przeprowadzenie dokładnej ewidencji członków Kolegium Sędziów i wprowadzeniu kartoteki, prowadzonej niezwykle wzorowo. Polskiego Kolegium Sędziów stawia Ł. O.K.S. za wzór innym okręgom.

Cochet pokonany przez Hughesa

Finałowe zawody tenisowe o mistrzostwo Włoch zakończyły się sensacyjną porażką Cocheta, który uległ młodemu Anglikowi Hughesowi 4:6, 3:6, 2:6. Dzięki temu Hughes zdobył tytuł mistrza Włoch na rok 1931.

W spotkaniu o puchar Davisa Danja prowadzi przeciwko Rumunii 3:0. Tenisiści danijscy znacznie przewyższają rumunów.

W Krakowie odbędą się z niecierpliwością przez tamtejsze sfery sportowe oczekiwane „derby” między Cracovią a Wisłą. Tym razem faworytem spotkania jest Wisła, która znajduje się w znacznie lepszej formie od swego groźnego rywala lokalnego. Jednakże liczyć się należy z tym, że Cracovia zdobędzie się na wysiłek i nie jest wykluczone, że potrafi uszczeknąć Wisłę dwa punkty. Poważnym handicapem Cracovii jest fakt, że mecz ten rozegrany zostanie na jej boisku.

W Katowicach Ruch zmierzy swe siły z Pogonią. Wynik tego spotkania stoi pod dużym znakiem zapytania, aczkol-

wiek Ruch jest tu poważnym faworytem. Pogoń dążyć będzie niewątpliwie do uratowania przynajmniej jednego punktu co może jej się udać, biorąc pod uwagę, że Ruch już w spotkaniu z Warszawianką nie wykazał zbyt dobrej formy.

We Lwowie zmierzy swe siły beniaminek Ligi z Wartą poznańską, która w czwartek została gładko pokonana przez Czarnych. Należy przypuszczać, że drużyna poznańska pokona Lechia, która mimo dwóch rewelacyjnych zwycięstw odniesionych w Warszawie należy jednak do bardzo słabych zespołów.

Wspaniały sukces Polski

w pierwszym dniu meczu tenisowego z Norwegią

W piątek rozpoczęty został w Oslo mecz tenisowy z cyklu gier o puchar Davisa między Norwegią i Polską.

Już w pierwszy dzień wykazał zupełną przewagę naszych fakiet nad norweżkami i zakończył się wynikiem 2:0 na korzyść Polski.

Hebda zwyciężył Nelsona w trzech

krótkich setach 6:1, 6:2, 6:2, natomiast Tłoczyński rozprawił się z najlepszym tenisistą Norwegii, Torkildsenem również w trzech setach 6:2, 6:1, 7:5.

Licznie zgromadzona publiczność przyjmowała Polaków bardzo serdecznie.

Nowa fuzja w Łodzi dwóch towarzystw sportowych

Jak się dowiadujemy dokonana zostanie na terenie Łodzi już w najbliższych dniach fuzja między dwoma klubami Hasmona i Kadimah. Pertraktacje między powyższymi klubami toczą się już od dłuższego czasu i uwleczone zostały pomyślnymi rezultatami.

Strona formalna przeprowadzona zostanie w najbliższych dniach, przyczem

służbowane towarzystwo nosić będzie nazwę Makkabi.

Szczególnie sekcja piłkarska nowego klubu będzie znacznie wzmocniona, gdyż z drużyn Kadimah i Hasmona da się stworzyć bardzo silną jedenastkę piłkarską, która rozgrywać będzie spotkania w klasie B.

Regulamin międzynarodowego Raidu

Motocyklowego dookoła Polski

1) Polski Związek Motocyklowy organizuje zgodnie z regulaminem FICM. i P.Z.M. międzynarodowe zawody sportowe pod nazwą: „I Międzynarodowy Raid dookoła Polski” w dniach od 17—24 maja 1931 r..

2) Wspomniany Raid składa się z szeregu raidów lokalnych, a mianowicie:

- I. Warszawa — Grudziądz — Gdynia
- II. Gdynia — Poznań,
- III. Poznań — Katowice,
- IV. Katowice — Zakopane,
- V. Zakopane — Łódź,
- V. Łódź — Warszawa.

z każdorazowym noclegiem w krańcowym punkcie etapu, przyczem w Zakopanem przewidziany jest jednodniowy odpoczynek.

3) Trasa Raidu prowadzi: etap I i II 17 i 18 maja. Warszawa — Modlin, Płońsk, Sierpc, Dobrzyń, Wąbrzeźno, Grudziądz, Tczew, Kościerzyna, Gdynia.

Etap III: 19 maja. Gdynia, Chojnice, Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław, Gniezno, Poznań.

Etap IV: 20 maj. Poznań, Środa, Jarocin, Pleszew, Ostrów, Wieluń, Czeszowa, Będzin, Katowice.

Etap V: 21 maja. Katowice, Zory, Skorzów, Cieszyń, Nstroń, Wisła, Istebna, Miłowka, Żywiec, Maków, Chabówka, Obładowa, Nowy Targ, Zakopane.

Etap VI: 23 maja. Zakopane, Nowy Targ, Myślenice, Kraków, Miechów, Jędrzejów, Kielce, Piotrków, Łódź, klm.

Etap VII: 24 maja. Łódź, Zgierz, Łowicz, Żyrardów, Mszczonów, Raszyn, Warszawa.

Podczas Raidu, odbędą się 2 próby szybkości na terenie płaskim, pod Ra-

szynem, na początku i na zakończenie Raidu, oraz nieobowiązkowa próba szybkości górskiej pod Zakopanem.

5) Celem Raidu jest wyróżnienie doskonałych zawodników, startujących na najbardziej wytrzymałych na nasze drogi motocyklach.

6) Raid prowadzi, komandor Raidu. Samochód komandora będzie miał dla odróżnienia zieloną flagę.

7) Do udziału w zawodach będą dopuszczeni jedynie zawodnicy licencjowani przez P.Z.M., drużyny klubowe i ze spółki fabryczne.

8) Motocykle zostają podzielone na:

- | | |
|---------------------------------|----------------|
| kat A motocykle pojedyncze: | |
| klasa A/6 | od 175 ccm. |
| „ B | od 250 ccm. |
| „ C | do 350 ccm. |
| „ D/C | ponad 500 ccm. |
| kat B motocykle z przyczepkami: | |
| klasa B/3 | 350 ccm. |
| „ F | do 600 „ |
| „ G | 1000 „ |
| „ H | ponad 1000 „ |

przyczem motocykl kat B musi być obciążony ciężarem 60 klg. (pasażer lub balast).

9) Każdy startujący otrzymuje 2 numery: tablicę tekturową na motocykl i płócienną na plecy.

10) Każdy pasażer nosi na lewej ręce Nr. swego zawodnika.

11) Na każdym etapie znajdować się będą 2 punkty kontrolne, tajne obsadzone przez 3 członków rozmaitych klubów Motoe.

12) Prócz punktów tajnych i jawnych zarządzona będzie kontrola lotna.

13) Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbędzie się w Warszawie w dn. 25 bm.

Motocyklowy raid na trasie Lwów—Jaremcze

Raid Podkarpacki na trasie Lwów—Jaremcze — Lwów, organizuje Małopolski Klub Motocyklowy w Lwowie, w dniach 24 i 25 maja, na przestrzeni 500 klm. Prawo udziału mają jedynie zawodnicy licencjowani przez P.Z.M. Start i meta we Lwowie. Półmetek w Jaremczy.

Seidel powrócił na stałe do Łodzi

Artur Seidel, b. bokserski mistrz Łodzi, wychowanek „Unionu”, obecnie mistrz stolicy wagi średniej, członek tamtejszej „Polonii” po dwuletniej służbie w Zegrzu powrócił w ubiegłym tygodniu na stałe do Łodzi.

Seidel, wychowanek Stibbego, wielokrotnie międzynarodowy jest dziś czołowym pięściarzem stolicy.

Jak się dowiadujemy, Seidel jakkolwiek mieszkać będzie obecnie w Łodzi to jednak pozostaje on wierny „Polonii”, w barwach której będzie nadal występować. Polonia zwróciła się do Unionu z prośbą umożliwienia Seidlowi przeprowadzenia treningu.

Jest bardzo prawdopodobne, że Seidel wystąpi w barwach reprezentacji łódzkiej, która jedzie na tournée do Czechosłowacji, gdyż forma mistrza Łodzi wagi średniej Trzonka jest dziś bardzo słaba.

Narazie, nic jeszcze nie można w tej sprawie powiedzieć, udział Seidla w reprezentacji Łodzi jest uzależniony w pierwszym rzędzie od wyniku i formy czwartkowego meczu Garnczarka z Meyerem, który się odbędzie w ramach międzyklubowych zawodów bokserskich I. K.P. w sali teatru Popularnego.

Wycieczka

automobilistów włoskich do Polski

W połowie czerwca rb. przybędzie do Polski wycieczka Klubu Samochodowego w Bergano (Włochy) dla uczczenia poległych bohaterów walk o niepodległość Italii i Polski. Wycieczka ta składać się będzie z 2 grup, które połączą się w Krakowie i wspólnie udadzą się na groby bohaterów.

Aktualia ze Śląska

(Sich). Na odbytym walsnem zebraniu okręgowego związku lekkoatletycznego, obrano następujące władze: prezes — p. Spaltenstein (prezydent miasta Król.H.) wiceprezes: p. Szymański, kapitan związkowy p. Ośka.

Zasłużeni działacze sportu lekkoatletycznego na Śląsku pp.: Ende i p. Grzybowski złożyli swoje mandaty. Są to prawdopodobnie skutki tarć między rywalizującymi klubami „Pogoń” i „Stadion”.

Kluby „06” Katowice i „06” Mysłowice, obchodzą w tym sezonie 25-lecie swego istnienia. Mysłowiczanie organizują już w najbliższym czasie turnieje tenisowe, piłkarskie, bokserskie i lekkoatletyczne. „06” Katowice, który forsuje obecnie tylko sekcję piłkarską, pertraktuje z poważnym przeciwnikiem zagranicznym.

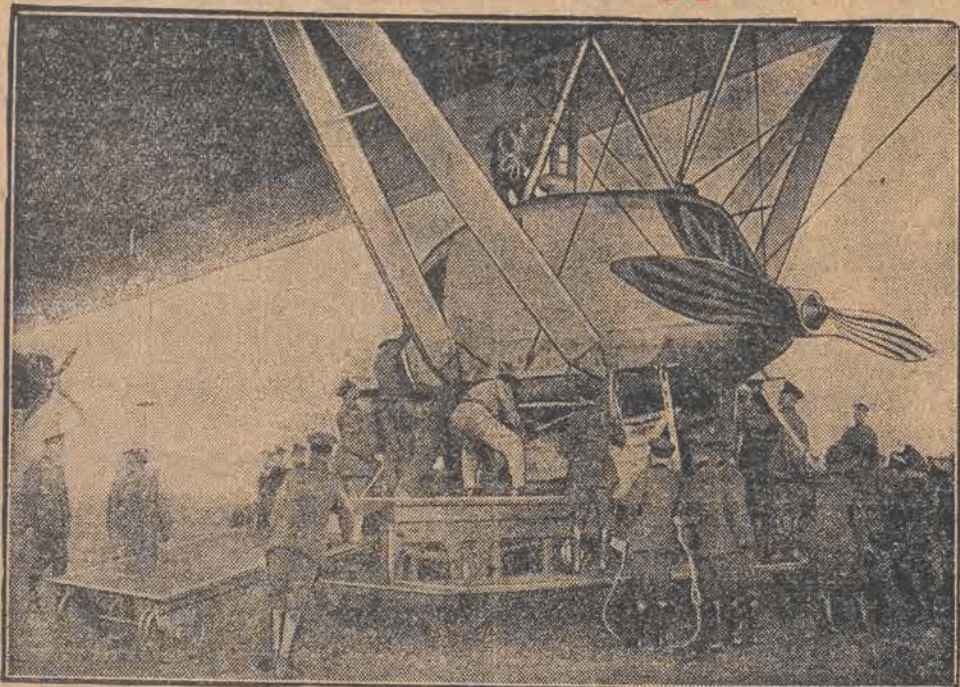
Szklorz znany bokser śląski wagi ciężkiej służy przy wojsku w Krakowie i zasilił drużynę Wawelu.

W dniu 28 bm. i dniach następnych odbędzie się na kortach tenisowych KS. Pogoń-Katowice drugi z rzędu międzynarodowy turniej tenisowy. Jak i w ubiegłym tak i w bieżącym roku komisja organizacyjna nawiązała kontakt ze związkami zagranicznymi, zapewniając sobie udział czołowych rakiet międzynarodowych. Liczyć się również należy z udziałem pierwszych rakiet krajowych. Zgłoszenia przyjmuje p. Jan Roehr, Katowice, ul. Rakowska 3.

Znany bokser B.K.S.- w wadze półśredniej Wrażdło wystąpił z macierzystego klubu i zasilił barwy Naprzodu w Lipinach.

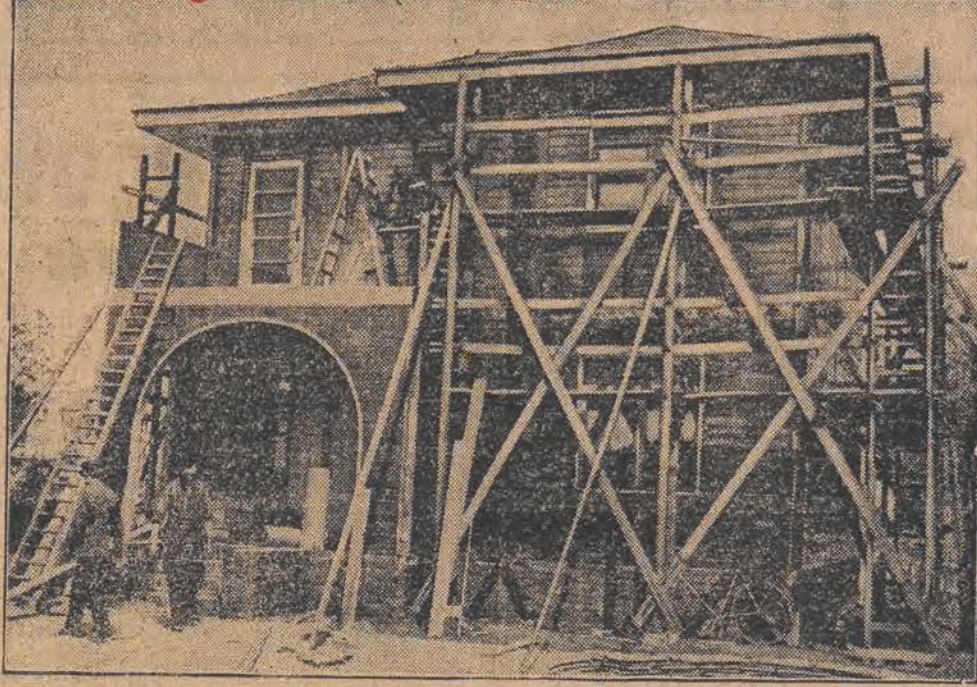
BKS temu zawodnikowi zwolnienia nie udzielił.

Nowe kotwienie „Zeppelinów”



Wobec trudności, jakie sprawiało utwierdzanie „Zeppelinów” po opuszczeniu się ich na ziemię, wypróbowano ostatnio nowego sposobu kotwienia, na specjalnej ruchomej platformie. Próby dały dobre rezultaty.

Siemnyski miedziany dom na świecie



Na wystawie budowlanej w Berlinie, której otwarcie nastąpiło w dniu 9 b. m., pokazano pierwszy dom mieszkalny, całkowicie wykonany z miedzi. Dom ten zbudowany jest w ten sposób, że pomiędzy dwie płyty miedziane wkłada się grubą warstwę izolacji. Jest on stosunkowo tani i zupełnie zabezpieczony przed pożarem.

„Miss Germania” na rok 1931



Na konkursie piękności w Niemczech królową piękności obrano znaną aktorkę filmową DAISY d'ORA (baronową Freyberg), nadając jej tytuł „Miss Germania” na rok 1931. Daisy d'Orę wyjeżdża w najbliższym czasie na międzynarodowy konkurs piękności do Ameryki.

Walka z religią w Hiszpanii



Słynna katedra w Sewilli (na naszej fotografii) została w tych dniach spalona przez tłumy, biorące udział w rewoltach ulicznych.

Ladoumégue wycofuje się ze sportu



Wielkie poruszenie w kręgach sportowych całego świata wywołała wiadomość, iż słynny lekkoatleta i biegacz francuski Ladoumégue postanowił wycofać się z życia sportowego i nie brać udziału w igrzyskach olimpijskich w przyszłym roku.

Czy w więzieniu można być doktorem

Dr. Korkes znów wszedł w kolizję z władzami

Znany z przeróżnych procesów i afer dr. Natan Korkes został przedwczoraj aresztowany w Wiedniu i odprowadzony do więzienia, gdzie za przewinienie natury administracyjnej odsiedzi karę kilkudniowego aresztu. Obecnie przypominano sobie w Austrii, że dr. Korkes, w roku 1905 był skazany na karę kilku-miesięcznego więzienia za obrazę majestatu i w związku z tem stracił prawo do tytułów akademickich.

Wprawdzie cesarz Franciszek Józef po kilku latach zezwolił dr. Korkesowi na wykonywanie praktyki sądowej, ale dla

władz republikańskich widocznie zarządzenia byłego monarchy są niewystarczające.

Teraz wyciągnięto z archiwum cesarskiego ministerstwa sprawiedliwości stare rozporządzenie i na tej podstawie władze odmawiają dr. Korkesowi w dalszym ciągu prawa używania tytułu. Na tem tle doszło już do całego szeregu procesów, które niefortunny doktor Korkes prowadzi w obronie swojego doktoratu.

Podczas jednego z tych procesów doszło do ostrego zatargu z jednym z funkcjonariuszy straży więziennej, który nie

Zuchwały napad rabunkowy na pracownicę sklepu jubilerskiego

W Berlinie dokonano w tych dniach niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na pracownicę magazynu jubilerskiego przy Kanonier-Str. 11.

Kiedy 22-letnia Jadwiga Groser opuszczała magazyn udając się do mieszkania swojego pracodawcy, uderzona została nagle od tyłu łomem żelaznym w głowę. W okamgnieniu drab wyrwał jej

tytułował Korkesa doktorem.

Dr. Korkes tak gwałtownie zareagował, że sędzia musiał nałożyć na niego karę dyscyplinarną. Sama zaś rozprawa została odroczone aż do przesłuchania w charakterze rzeczoznawcy samego

kasetkę, w której znajdowały się klejnoty wartości 50 tys. marek.

Lupem bandyty padły perły i brylanty, które po zamknięciu sklepu Gros serówna odnieść miała właśnie do siebie, celem zamknięcia ich w kasie ogniotrwałej.

Napad planowany był już od kilku tygodni. Sprawcy nie udało się ująć.

dyrektora więzienia wiedeńskiego, który ma ustalić, czy dr. Korkesowi przysługuje w więzieniu tytuł „pan doktor” czy też jest on zwykłym „aresztantem Korkesem”.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31; tel. 4-48; KALISZ: Ziota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Łżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.